

**Wykorzystajmy w pełni technikę, przekraczajmy normy
upowszechniajmy przodujące metody pracy**

W 300 rocznicę zjednoczenia narodów

rosyjskiego i ukraińskiego

Uchwała KCKPZR Rady Ministrów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP)
Agencja TASS podaje:
Komitet Centralny KPZR,
Rada Ministrów ZSRR i Prezy-
dium Rady Najwyższej
ZSRR powzięły uchwałę, w
sprawie uczczenia przypadają-
cej w styczniu 1954 r. —
300. rocznicy zjednoczenia
Ukrainy z Rosją, jako donio-
słego wydarzenia historycznego,
jako wielkiego święta na-
rodu ukraińskiego i rosyjskie-
go oraz wszystkich narodów
Związku Radzieckiego.

Uchwała stwierdza, że to
doniosłe wydarzenie było u-
wieńczeniem wielowiekowej
walki narodu ukraińskiego
przeciwko obcym ciemiężycielom,
o zjednoczenie z narodem
rosyjskim w jednolitym pań-
stwie rosyjskim.

Pod kierownictwem Partii
Komunistycznej narody Rosji
dokonały wielkiej Październi-
kowej Rewolucji Socjalistycznej,
wyzwoliły się z kajdan
niewoli kapitalistycznej i uo-
rowały narodom drogę do so-
cjalizmu. Naród ukraiński
wkroczył jako pierwszy w
ślady za narodem rosyjskim na
drogę socjalizmu, osiągnął
wreszcie urzeczywistnienie
swych odwiecznych marzeń —
utworzył własne państwo
ukraińskie, dając tym
samym początek nowej i rze-
czywiście pełnej chwały epoce
swych dzieł.

W 10 rocznicę śmierci Alfreda Lampego

Dziesiąty rok mija od dnia,
w którym śmierć wyrwała z szeregów
bojowników o wolność
Polski — Alfreda Lampego, jed-
nego z czołowych działaczy
Komunistycznej Partii Polski,
współtwórcę Związku Patriotów
Polski i I Armii Wojska Polskiego
w Związku Radzieckim, wiel-
kiego patriotę i rewolucjonistę.

Jako 21-letni młodzieniec wstąpił
Alfred Lampe w 1921 roku
w szeregi KPP i oddał całe swe
życie, całą swą wielką aktyw-
ność praktyczną i twórczą re-
wolucyjnej i twórczej myśli ide-
ologicznej i teoretycznej sprawie
wyzwolenia ludu pracującego,
sprawie Polski Ludowej.

Gdy zajął się po tylu la-
tach do artykułów, które pod
pseudonimem „Nowak” lub „Ma-
rek” zamieszczał Lampe w te-
oretycznym organie KPP „No-
wym Przeglądzie” — uderza nas
wielka przenikliwość polityczna
i trafność myśli tego wielkiego
syna narodu polskiego. Lampe
demaskował w swej ówczesnej
działalności publicystycznej a-
genturę piludczykowską i ugo-
dowców z PSS i wskazywał ko-
nieczność utworzenia jednolitego
frontu klasy robotniczej w
walce z sanacyjnym faszyzmem,
tępił sekciarstwo, zakradające
się niekiedy w szeregi partii.

Spojrzenie polityczne Lampego
wystrzyżło się jeszcze pod wpły-
wem klęski wrześniowej, która
zastała go w więzieniu w Rawi-
czu.

Po napadzie hitlerowskich Niemiec
na Związek Radziecki znalazł
się Lampe w Kuibyszewie.
Tu zakwitł jego wielki talent
polityczny i publicystyczny. Jako
redaktor „Nowych Widnokręgów”
i „Wolnej Polski” był on organi-
zatorem nowej myśli politycznej
kształtującej się wśród emigra-
cji polskiej w ZSRR.

Wraz z Wandą Wasilewską,
Aleksandrem Zawadzkiem, Jakubem
Bermanem, Romanem Zam-
browskim, Hilarym Mincem —
Lampe — był jednym z założycieli
Związku Patriotów Pol-
skich i współredaktorem jego
deklaracji ideowej. Szereg sfor-
mułowań Lampego z jego arty-
kułów w „Nowych Widnokręgach”
i „Wolnej Polsce” znalazło się
w tej deklaracji, będącej
pierwszym programem demokra-
tycznego obozu polskiej emigra-
cji w latach wojny.

Umarł Lampe mając zaledwie
43 lata na progu zwycięstwa sprawy,
której całe swe życie poświęcił —
sprawy Polski silnej, nie-
podległej, sprawy Polskiej Rze-
czypospolitej Ludowej. On po-
mógł nam swą walką i swą my-
ślą zbudować tę Rzeczpospolitą.
Odczuwać będzie zawsze szacunek
i głęboką sympatię wszystkich
jej obywateli.

(szym)

Niewzruszona, wleczysta
przyjaźń narodu ukraińskiego
i rosyjskiego, wszystkich na-
rodów Związku Radzieckiego
stanowi rękojmię niezawis-
łości narodowej i wolności, roz-
kwitu kultury narodowej i
wspaniałego rozwoju narodu
ukraińskiego podobnie jak i
innych narodów Związku Ra-
dzieckiego.

KC KPZR, Rada Ministrów
ZSRR i Prezydium Rady Naj-
wyższej ZSRR w swej uchwale
zobowiązują terenowe organi-
zacje partyjne i radzieckie, by
na szeroką skalę uczciły do-
niosłe wydarzenia historyczne —
300. rocznicę zjednoczenia
Ukrainy z Rosją jako wielkie
święto narodowe, by organizo-
wały odczyty, referaty i pogad-
anki poświęcone temu waż-
nemu wydarzeniu w historii
ZSRR i dalszemu umocnieniu
przyjaźni narodów Związku
Radzieckiego.



CAF — fot. Zygm. Wdowiński
Przyjazd na lotnisko Okęcie w Warszawie grupy dziewięciu
deputowanych francuskich z b. premierem Daladier na czele.

W IX rocznicę

Układ francusko-radziecki gwarancją bezpieczeństwa i niezawisłości Francji

Dziennik „Komsomolskaja
Prawda” zamieszcza artykuł
J. Catala poświęcony przy-
padającej 10 grudnia br.
dziewiętej rocznicy zawarcia
układu francusko-radzieckiego
o sojuszu i pomocy wz-
ajemnej.

Wskazując, że w ciągu ca-
łego okresu powojennego
Związek Radziecki pozosta-
je wierny układowi z 10
grudnia, autor podkreśla, iż
francuskie koła rządzące
wkroczyły na zupełnie inną
drogę: ani flirt z bonniskim
kanclerzem Adenauerem, ani
udział w pakcie atlantyckim,
ani układy o armii europej-
skiej, podobnie jak niejedno-
krotne ograniczanie wymiany
handlowej francusko-ra-
dzieckiej — nie odpowiadały
ani duchowi, ani literze ukła-
du z 10 grudnia. Wszystko
to — pisze autor — mogło-
by posłużyć Związkowi Ra-
dzieckiemu jako zupełnie
uzasadniony powód do zerwa-
nia układu. Związek Radziecki
nie uczynił tego.

Powoli francuscy politycy
burżuazyjni dochodzą do te-

18 bm. będzie obradował Sejm PRL

Na podstawie art. 25 ust.
1 pkt 2 Konstytucji Pol-
skiej Rzeczypospolitej Lu-
dowej, Rada Państwa po-
stanawia zwołać III sesję
Sejmu Polskiej Rzeczypos-
politej Ludowej na dzień
18 grudnia.

**PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA**

(—) A. ZAWADZKI

**SEKRETARZ
RADY PAŃSTWA**

(—) M. RYBICKI

Wyd. A B

Cena 20 gr

CYTOS WIELKOPOLSKI

Rok IX

Poznań, piątek 11 XII 1953 r.

Nr 295

W trosce o potrzeby świata pracy

Rozbudowują się i zwiększają produkcję Poznańskie Zakłady Środków Odżywczych

Prowadzone obecnie inwestycje i modernizacja zakła-
dów wytwarzających makaron, koncentraty zup i potraw,
przyprawy, namiastki kawowe itp., jest ważnym czynni-
kiem dalszej poprawy zaopatrzenia rynku w koncentraty
spożywcze. Dokonywane obecnie prace wpłyną nie tylko
na zwiększenie ilości produkcji tych artykułów, ale rów-
nież na polepszenie ich jakości.

Szeroko rozbudowuje się m.
in. Poznańskie Zakłady Środ-
ków Odżywczych, największy
w kraju zakład tego typu. W

budowie znajduje się tam m.
in. cały nowy oddział wy-
twórczy, w którym wyrabiać
się będzie na wielką skalę
koncentrat witaminy C z o-
woców dzikiej róży. Koncen-
trat ten będzie m. in. doda-
wany do galaretek, kisielei
itp., zwiększając ich wartość
odżywczą.

W tych samych zakładach
produkuje się obecnie tzw.
hydroizat białka — podsta-
wowy surowiec do wyrobu ko-
stek bulionowych, a także
przypraw i koncentratów zup
— nowoczesną metodą ci-
nieniową. Umożliwia ona le-
psze wykorzystanie surowca i
obniżenie kosztów produkcji.

Powiat Kościan wykonał 90 procent rocznego planu odstaw zbóż

9 bm. powiat Kościan
jako ósmy w województwie
poznańskim zameldował o
wykonaniu 90 proc. rocz-
nego planu odstaw zbóż.
Wszystkich chłopów tego
powiatu, którzy wykonali
w 100 proc. swoje plany o-
bowiązkowych dostaw zbo-
ża, zwolniono od miarek i
odsympów. Uzyskali oni za-
razem prawo sprzedaży
nadwyżek zbożowych na
wolnym rynku.

Popietają czynem

PROGRAM PARTII Wielkopolska na cześć II Zjazdu PZPR

Płyną meldunki za meldunkami z różnych fabryk
i zakładów pracy w Wielkopolsce. Z każdym dniem ro-
sną masy dodatkowych odlewów, odzieży, żywności, róż-
nych artykułów powszechnego użytku. Z każdym dniem
przybywają nowe izby mieszkalne.

Takie oto korzyści przynosi ogólnonarodowe współ-
zawodnictwo pracy dla uczczenia II Zjazdu Polskiej
Zjednoczonej Partii Robotniczej, obejmujące coraz to
nowe zakłady.

Zaloga Fabryki Papieru
„Malta” wykonała 8 bm. ro-
czny plan produkcji — reali-
zując tym samym zobowiąza-
nie podjęte dla uczczenia II
Zjazdu Partii.

Spośród robotników Fabryki
„Malta” na szczególne wy-
różnienie zasługują: maszy-
nist — Idzi Grzesiak, ma-
szynista — Sylwester Kro-
pacz, ślusarz — Mieczysław
Dutkiewicz, sortownica —
Maria Matelska oraz pacz-
karka — Teresa Wieczorek.

Szybko wzrasta produkcja
w „Stomilu”, gdzie do maga-
zynu systematycznie przyby-
wa masa różnych artykułów
gumowych. W magazynach
złożono już 7000 opon trakto-
rowych, 34 000 opon rowero-
wych różnych rozmiarów i 24

tony płyt podeszwowych, które
w najbliższych dniach
przejdą się do sprzedaży. Te
dłutki i opony przyniosła już
„Stomilowi” realizacja Czynu
Przedzjazdowego.

Dalsza część zobowiązania
znajduje się w stadium reali-
zacji. Od stycznia produkowa-
wać się będzie z odpadów ta-
kie artykuły, jak płyty po-
deszwowe, opony do wózków
szpitalnych i dziecięcych, wy-
cieraczki, uszczelki, maszynki
do szatkowania i wiele,
wiele innych. Ale nie tylko te
korzyści przyniosła w tym
zakładzie realizacja zobowią-
zań. Na terenie zakładu uru-
chomiono także nowy kiosk,
co umożliwi robotnikom le-
psze zaopatrywanie się m. in.
w artykuły żywnościowe. (L)

WIELKI CEL-WIELKIE ZADANIA



**W ROKU
1955**

WZROST PRODUKCJI globalnej rolnictwa o 10%

Zlikwidowanie obszarów nie-
użytkowanych, przeprowadzenie refor-
my rolnej, zwiększenie o około 60% w stosunku do
roku 1938 powierzchni użytków rolnych na głowę lud-
ności, oddłużenie wsi i zwolnienie jej od długów hipo-
tecznych, zagarniających około 1/3 pieniężnych docho-
dów wsi, zlikwidowanie klęski kryzysów, stałego bezro-
bocia oraz przeludnienia wsi, zwiększenie — dzięki
ogromnej pomocy państwa — o około 80% produkcji
roślinnej i hodowlanej na jednego zatrudnionego w ro-
lnictwie w stosunku do okresu przedwojennego, wpro-
wadzenie dawniej zacofanej, biednej wsi polskiej na
drogę dostatecznego, kulturalnego życia.

— Oto dowód stałej troski władzy ludowej o wieś.
W ciągu najbliższych dwóch lat o około 10% wzro-
śnie nasza produkcja rolnicza — a więc o tyle, o ile
wzrosła ona w okresie ostatnich czterech lat. W roku
1955 osiągniemy zbiory zbóż o 600 tys. ton wyższe niż
w roku 1952, przy szczególnym podniesieniu zbiorów
pszenicy.

W najbliższych dwóch latach zakłada się poważny
wzrost hodowli — szczególnie bydła rogatego — zwięk-
szenie produkcji pasz, uprawy roślin pastewnych, roz-
szerzenie uprawy ziemniaków i roślin przemysłowych,
rozwiniecie w przodujących spółdzielniach produkcyj-
nych produkcji nasion kwalifikowanych i hodowli by-
dła zarodowego.

Partia, władza ludowa, stawiając przed całą wsią pol-
ską poważne zadania, gwarantuje jej daleko idącą po-
moc produkcyjną, kredytową, agrotechniczną i zob-
techniczną, gwarantuje dostawę większej ilości trakto-
rów, kombajnów i innych maszyn rolniczych, nawozów
sztucznych i materiałów budowlanych.

**W REKACH CAŁEGO PRACUJĄCEGO CHŁOPSTWA,
CAŁEJ WSI POLSKIEJ SPOCZYWA SPRAWA JEJ
DOBROBYTU.**

Od pracy chłopów, ich ofiarności, zależy w dużej mie-
rze wykonanie wskazań partii, jak najbardziej racjonalne
wykorzystanie środków, jakie władza ludowa oddaje chłopu
do dyspozycji.

Od nas samych, od naszej pracy, zależy nasz do-
brobyt.

**DLACZEGO TO-
LERUJE SIĘ KU-
LACKA TRÓJKĘ?**

Błażejewo zreali-
zowałoby swój plan
zbożowy w 100 pro-
centach, gdyby nie
drobne końcówki u
wielu średniaków i
opór kulackiej trójki,
którzy poważnie
zaciążyli na planie
gromady. Wiktoria
Majchrzycka (23 ha)
zalega jeszcze z od-
stawu 4 ton zboża
i 8 ton ziemniaków.
Jan Pieczyński (40
ha) winien jest pań-
stwu 11 ton ziarna
i 22 tony ziemniaków.
Michał Sob-
kowiak (25 ha) nie
myśli wcale o od-
stawie reszty planu,
wynoszącego 39 kw.
zboża.

**DLACZEGO WŁADZE
gminne tolerują te
trójkę opornych
kulaków?**

**SPÓŁDZIELNIA
PRZODUJE**

Do dnia dzisiej-
szego już 40 spół-
dzielni tego powia-
tu wykonało w pel-
ni swoje obowiązki
wobec państwa.

W ostatnich dniach
zrealizowały plan
obowiązkowych od-
staw zboża dalsze 2
spółdzielnie produk-
cyjne w powiecie
wagrowieckim:
Smolary w gminie
Gołańcz i Mirko-
wiczki w gminie
Mieścisko.

**OCIĄGAŁ SIĘ AŻ...
DO ROZPRAWY**

Sąd Powiatowy w
Wagrowcu rozpatry-
wał ostatnio sprawy
kilku kulaków i ich
zauszników, oskar-
żonych o sabota-
żowanie akcji sku-
pu zboża. Józef So-
bierajski, właściciel
15-hektarowego go-
spodarstwa w Łek-
nie, ociągał się tak
długo z odstawem
zboża, aż został are-
szowany. Wtedy
ziarno się znalazło
i rodzina Sobieraj-
skiego przedłożyła
na rozprawie kwity
świadczące o jego
całkowitym wywią-
zaniu się z plano-
wych odstaw.

CHŁOPI PRACUJĄCY!

Nie słuchajcie wrogich podszeptów kulaków, któ-
rzy namawiają Was do opieszałości w odstawach.
Chcą oni w ten sposób celowo narazić Was na
grzywny i kary.

Nie pomagajcie ich knowania! Kulacy już dziś zostali
izolowani przez patriotyczną postawę tysięcy chło-
pów pracujących, którzy masowo rozliczają się z
państwem.

Władza ludowa nie pozwoli nikomu łamać ustalo-
nych praw, a takim prawem jest także państwowy
plan odstaw.

Lepszych i ładniejszych mebli musi być więcej

BYDGOSZCZ (PAP)

Ostatnio w Bydgoszczy obradowali na krajowej naradzie aktywiści partyjni i gospodarczy przemysłu drzewnego. W naradzie tej wzięli udział m. in. sekretarz KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów — Dworakowski, kierownik wydziału przemysłu lekkiego KC PZPR — Grudziński i minister przemysłu drzewnego i papierniczego — Knapik.

Zakończenie obrad krajowej narady ZZNP

WARSZAWA (PAP)

9 bm. zakończyła obrady odbywająca się w Warszawie 2-dniowa krajowa narada aktywu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego.

W drugim dniu obrad na naradzie aktywu nauczycielskiego przybył sekretarz KC PZPR Edward Ochab.

W czasie 2-dniowych obrad toczyła się szeroka dyskusja nad przemówieniem wygłoszonym w pierwszym dniu przez wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza oraz referatem wiceprzewodniczącego ZG ZZNP Stanisława Macha. W toku dyskusji, w której łącznie zabierało głos ok. 40 osób, przemawiał minister oświaty Witold Jarosiński.

Idziemy do kina na mecz Węgry — Anglia

WARSZAWA (PAP)

Począwszy od dnia 12 grudnia br. na ekranach kin wyświetlana będzie Polska Kronika Filmowa nr 52, zawierająca obszerny reportaż z międzynarodowego meczu piłkarskiego Węgry — Anglia.

Wieczór kopernikowski w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP)

4 grudnia odbył się w Nowym Jorku wieczór kopernikowski, zorganizowany przez Koło Polonistów Uniwersytetu Columbia. W uroczystości wzięło udział około 800 osób.

Przemówienie na temat renesansu polskiego i Kopernika wygłosił profesor polonistyki Uniwersytetu Columbia Manfred Kridl. Prof. Kridl odczytał następnie list Alberta Einsteina do koła polonistów Uniwersytetu Columbia z okazji obchodu 410 rocznicy śmierci Mikołaja Kopernika.

Następnie odbyła się część artystyczna. Orkiestra Collegium Musicum odegrała szereg utworów kompozytorów polskich, m. in. Panufnika i Janiewiczza.

Znana polska skrzypaczka i kompozytorka Grażyna Bacewiczowa, mająca w swym dorobku muzycznym szereg poważnych pozycji, pracuje obecnie nad utworem orkiestrowo-wokalnym opartym na ludowych motywach mazowieckich. Utwór ten przeznaczony jest dla Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

Po ukończeniu tego utworu Grażyna Bacewiczowa zamierza rozpocząć pracę nad IV koncertem skrzypcowym z orkiestrą.

Na zdjęciu: Grażyna Bacewiczowa.

CAF — fot. Baranowski

Uczestnicy narady stwierdzili, że zasadniczymi przyczynami niedostatecznej jakości mebli są: nieodpowiednie surowce i półfabrykaty, wadliwa często obróbka maszynowa, niestaranny montaż i niedbałe wykończenie. Trzeba — podkreślano mocno na naradzie — wzmocnić kontrolę surowca przekazywanego do produkcji.

WYKONYWAĆ PLAN ASORTYMENTOWY

Na naradzie wielokrotnie zwracano uwagę na to, że poważnym niedociągnięciem w pracy fabryk mebli jest nieprzestrzeganie planów asortymentowych produkcji, co nie pozwala na ciągłe i równomierne zaopatrywanie placówek handlowych w odpowiednio ilości różnych rodzajów mebli.

ZWIĘKSZYĆ IŁOŚĆ, PODNIŚĆ TRWAŁOŚĆ I ESTETYKĘ MEBLI

Uczestnicy narady zapewniali, że dołożą starań, by w pełni zrealizować zadania, jakie stawia przed przemysłem drzewnym IX Plenum, by przemysł meblarski zaczął w codziennej pracy kontynuować swe piękne, zaniedbane ostatnio, tradycje. W roku 1954 produkcja mebli w porównaniu z rokiem 1949 ma wynieść ponad 266 proc. Przewidywany jest znaczny wzrost produkcji mebli poszukiwanych na rynku, jak tapczany, amerykański, komplety kuchenne i różnego rodzaju meble gięte. W związku z tym wzrosnąć ma produkcja półfabrykatów używanych w produkcji mebli, jak np. skieleł, tzw. obłogi, płyty stolarskie itp. Szerzej mają być uwzględnione również potrzeby gospodarskie wsi. Np. znacznie wzrosnąć ma produkcja wozów gospodarskich. Zwiększona ma być produkcja różnych artykułów gospodarstwa domowego i in-

Pogrzeb K. I. Gałczyńskiego

WARSZAWA (PAP)

W dniu 9 bm. na cmentarzu wojskowym na Powązkach odbył się pogrzeb jednego z najwybitniejszych współczesnych poetów polskich — Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.

W kondukcje pogrzebowej obok rodziny wybitnego poety kroczyli m. in.: minister kultury i sztuki — Włodzimierz Sokorski — oraz prezes Zw. Literatów Polskich — Leon Kruczkowski.

W imieniu rządu PRL przemówił minister kultury i sztuki — W. Sokorski, wyrażając głęboki żal z powodu dotkliwej straty, jaką wskutek zgonu K. I. Gałczyńskiego poniosła literatura naszego kraju.

Następnie minister W. Sokorski udekorował trumnę zmarłego krzyżem oficerskim orderu odrodzenia Polski, nadanym mu pośmiertnie przez Radę Państwa.

nych wyrobów drzewnych, jak np. wycieraczki, maglownice, ule. W tym celu postanowiono wykorzystać wszelkie rezerwy produkcyjne.

W okresie najbliższych dwu lat przemysł meblarski ma także zwiększyć wytwarzanie mebli wyższych gatunków, szczególnie zaś mebli krytych okleiną szlachetną. Poprawiona ma być gospodarka magazynowa i transport mebli, by zapobiec uszkodzeniom. Postanowiono także polepszyć gospodarkę finansową zakładów.

W dziedzinie jakości, estetyki, trwałości mebli musi być osiągnięty zdecydowany przełom, podkreślali uczestnicy narady.

Niepokoje się Adenauer i jego klika wizyta parlamentarzystów francuskich w Polsce (Odgłosy prasy zachodniej)

LONDYN (PAP)

„Times” w komentarzu pt. „Wycieczka do Polski” stwierdza, że Polska ma podstawy do obaw przed wskrzeszeniem militarystyki niemieckiej. Dziennik ten pisze następnie, że we Francji „daje się do zrozumienia, iż wspólnota interesów sprawia, że oba kraje (Francja i Polska) mogłyby być naturalnymi sojusznikami w r. 1953, podobnie jak w przeszłości.

Surowe kary dla członków kulackiej bandy terrorystycznej

Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie rozpatrzył sprawę Józefa Lacha, Henryka Banacha, Jana Dońca, Edwarda Zientarskiego i Alfonsa Lisiekiewicza — członków kulackiej bandy terrorystyczno-rabunkowej.

Bandyci — zausznicy i synowie kulaków — dając do zahamowania rozwoju spółdzielczości produkcyjnej oraz usiłując przeszkodzić mało i średniorolnym chłopom w wywiązywaniu się z obowiązków wobec państwa — dokonali na terenie pow. Miechów szeregu morderstw, zamachów terrorystycznych i rabunków. Z rak bandytów, których hersztem był osk. Lach — zginęli żołnierze KBW oraz kom. posterunku MO w Koniuszy.

W wyniku przewodu sądowego, który w całej rozciągłości udowodnił winę oskarżonych — sąd skazał: herszt bandy J. Lacha na karę śmierci, H. Banacha na 15 lat więzienia, J. Dońca i E. Zientarskiego na karę po 12 lat więzienia i A. Lisiekiewicza na 10 lat więzienia.

Przemysł gumowy wprowadzi do produkcji 200 nowych rodzajów artykułów powszechnego użytku

ŁÓDŹ (PAP)

W Łodzi odbyła się krajowa narada aktywu gospodarczego przemysłu gumowego, poświęcona omówieniu zadań tego przemysłu w oparciu o uchwały IX Plenum KC PZPR.

Polski Przemysł Gumowy osiągnął w br. produkcję 3-krotnie wyższą od produkcji 1938 r., przy czym w wielu dziedzinach wytwórczości wzrost jest o wiele większy. M. in. produkcja ogumienia dla transportu wzrosła 5-krotnie, produkcja artykułów technicznych 4-krotnie, tkanin gumowanych na odzież 10-krotnie, artykułów sanit. 5-krotnie itp. W ciągu ostatnich 4 lat uruchomiono 80 rodzajów nowej produkcji, jak np. gumy mikroporowate, szereg artykułów sportowych, sanitarno-chirurgicznych, wielkie pasy transmisyjne itp. Od r. 1949 wydajność pracy w przemyśle gumowym wzrosła dwukrotnie.

W niektórych zakładach opracowano już plany produkcji wielu nowych asorty-

Odznaczenie A. J. Wyszyńskiego orderem Lenina

Agencja TASS donosi:

W związku z 70 rocznicą urodzin pierwszego zastępcy ministra spraw zagranicznych ZSRR A. J. Wyszyńskiego i w uznaniu jego wybitnych zasług wobec państwa radzieckiego, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło go orderem Lenina.

Deputowani francuscy zwiedzili Nową Hutę

Deputowani francuscy, którzy w dniu 8 bm. w godzinach wieczornych przybyli do Krakowa, zwiedzili dnia 9 bm. Kraków oraz miasto i kombinat Nową Huta. W godzinach popołudniowych 9 bm. goście odjechali do Warszawy.

„Manchester Guardian” w korespondencji z Bonn pisze, że w kołach zbliżonych do Adenauera panuje poważne zaniepokojenie z powodu wyćwieczki dzielnicy parlamentarzystów francuskich do Polski.

PARYŻ (PAP)

Z Bazylej donoszą, że dziennik szwajcarski „National Zeitung” wyraża przypuszczenie, iż podróż dzielnicy parlamentarzystów francuskich do Polski pozostaje w związku z szukaniem jakiejś polityki, która ma zastąpić politykę „zjednoczenia Europy”.

BERLIN (PAP)

Zachodnio-niemiecki dziennik „Deutsche Volkszeitung” pisze, że „podróż wybitnych polityków francuskich do Polski pozostaje w bezpośrednim związku z konferencją na Bermudach. W przeciwnieństwie do premiera Lanieli na Bermudach — tacy ludzie jak b. premier Daladier, członek MRP Denis, socjalista Conte i gaullista Soustelle nie czują się bynajmniej źle, nie chorują, lecz cieszą się najlepszym zdrowiem w Polsce...

Widocznie klimat warszawski służy Francuzom lepiej niż marna atmosfera europejskiej wspólnoty obronnej na Bermudach.”

Co pomija komunikat z Bermudów

Korespondent amerykańskiej agencji „United Press” Edward Korry, wyraźnie rozczarowany i zirytowany, w następujący sposób charakteryzuje komunikat oficjalny, ogłoszony po zakończeniu konferencji 3 mocarstw zachodnich na Wyspach Bermudzkich: „Komunikat nie przynosił niespodzianek, nowych idei

ani nawet nowych sformułowań”.

Mister Korry ma rację. Komunikat z konferencji Bermudzkiej bije rekordy pustki i zakłamania, osiągnięte w dotychczasowych komunikatach ze spotkań polityków i dyplomatów burzących. Komunikat ten — prócz garstki wyświechtanych frazesów i deklamacji o rzekomej „jedności celów”, o „wolności” itd (oczywiście wolności dla imperialistów) i o „procz dobrze znanej” reklamie paktu atlantyckiego — nie zawiera ani jednego jasnego sformułowania. Jak donosi korespondent Reutera, „jedyna konkretna decyzja” — jest zgoda na „rychłe spotkanie” trzech ministrów spraw zagranicznych z radzieckim ministrem Mołotowem.

Najbardziej rzuca się w oczy, co w tym dokumencie zostało pominięte.

W dokumencie tym nie ma np. w ogóle słowa: Chiny. Czy oznacza to, że na Bermudach o Chinach nie było mowy? Bynajmniej. Lecz skoro wyniki między konferującymi tak daleko idące różnice zdań na ten temat, musieli oni sprawę Chin pominąć milczeniem w swym końcowym komunikacie.

W komunikacie bermudzkim nie mówi się również o najbliższych losach tzw. armii europejskiej. Jest tam tylko zagadkowe i wyraźnie niedokoneczne zdanie: „Francuski minister spraw zagranicznych (Bidault) przedstawił problemy wobec których stoi jego rząd w związku z europejską wspólnotą o „browna” (turzedska nazwa „armii europejskiej”). Jakże to są „problemy”? Komunikat woli o tym nie wspominać.

Prócz wymienionych już powyżej zagadnień Chin i armii europejskiej zabrakło również w komunikacie i sprawy pokoju w Vietnamie, i sprawy wymiany handlowej między wschodem i

Oredzie prezydium Izby Ludowej NRD do Francuskiego Zgromadzenia Narodowego

BERLIN (PAP)

Jak donosi agencja TASS, Prezydium Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej skierowało w dniu 5 grudnia 1953 r. za pośrednictwem Wysokiego Komisarza Francji Francois-Ponceta oredzie do przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Republiki Francuskiej, Edwarda Herriota i wszystkich deputowanych.

Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszyscy milujący pokój Niemcy — głosi oredzie — podzielają obawy, które wyraża coraz częściej francuska opinia publiczna w obliczu groźnego rozwoju sytuacji w Niemczech zachodnich. Obawy milującej pokój ludności Francji przed groźącą jej ze strony żadnego odwetu militarnym niemieckiego nową agresją są, niestety, uzasadnione.

Uważamy, że bezpieczeństwo Francji — czytamy w oredziu — zapewnić można jedynie w drodze porozumienia między krajami europejskimi, zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim, w celu złączenia napięcia międzynarodowego.

Prezydium Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwraca się do Zgromadzenia Narodowego Republiki Francuskiej z apelem o połączenie wysiłków narodu francuskiego i sił pokojowych w Niemczech, aby zaprzęgnąć groźbę remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o-

I ogólnopolska konferencja wyższych szkół rolniczych w Poznaniu

W dniach 18, 19 i 20 bm. w gmachu Wyższej Szkoły Rolniczej przy ul. Dąbrowskiego obradować będzie I ogólnopolska konferencja wyższych szkół rolniczych, w której weźmie udział około 150 osób — rektorzy, prorektorzy i dziekani tych szkół, wybitni naukowcy i przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa.

Konferencja opracuje m. in. wytyczne do dalszej pracy uczelni rolniczych oraz określi perspektywy rozwojowe wyższych szkół rolniczych w nawiązaniu do nowych zadań postawionych poszczególnym galeziom rolnictwa przez IX Plenum KC PZPR. (h)

panowanych przez siły agresji.

Prezydium Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej widzi drogę do ustanowienia trwałego pokoju w Europie w mających się wkrótce odbyć rokowaniach między wielkimi mocarstwami w sprawie złączenia napięcia międzynarodowego, a zwłaszcza w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z milującymi pokój demokratycznymi Niemcami.

Niech nam będzie wolno dać wyraz jak najszczerszemu pragnieniu połączenia pokojowych wysiłków naszych obu narodów dla osiągnięcia tych wzniosłych celów.

24 GODZINY W KRAJU NA ŚWIECIE

Strajk robotników „Basra Petroleum Company” w Iraku trwa w dalszym ciągu. Strajk objął cały okręg naftowy ciągnący się od szybów naftowych Az-Zubeir do portu Fao nad zatoką perską.

Według oficjalnych danych, liczba bezrobotnych we Francji, zarejestrowanych w ministerstwie pracy i otrzymujących zasiłek na dzień 15 listopada wynosiła 55 900 osób. Jednakże w rzeczywistości liczba całkowicie bezrobotnych we Francji stanowi 200 tysięcy ludzi.

W dniach od 3 do 8 bm. obradowała w Warszawie polsko-bułgarska komisja mieszana dla opracowania planu realizacji uchwały umowy o współpracy kulturalnej na rok 1954. Plan wymiany kulturalnej między obu krajami został podpisany dnia 8 bm.

Na wszystkich odcinkach budowy Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina bez przerwy trwają intensywne roboty. W tych dniach radziecy robotnicy zakończyli oblicowanie wielkiej kuli, stanowiącej podstawę iglicy. Od strony ul. Marszałkowskiej szybko postępują naprzód roboty przy budowie fundamentów pod główne wejście do gmachu.

zachodem, i sprawy stosunku mocarstw zachodnich do Indii i Indonezji, i spraw Bliskiego i Środkowego Wschodu, itd itp. Jak zapewniają korespondenci amerykańscy, niektóre z tych problemów zostały na Bermudach „przedyskutowane nieformalnie”, lecz widocznie uczestnicy konferencji nie zdążyli uzgodnić stanowisk.

Jakże zakłamanie są wobec tych wszystkich sprzeczności frazesy oficjalnego komunikatu o rzekomej „jedności celów” i o rzekome „rosnącej sile wolnego” (czytaj: kapitalistycznego — red.) świata.”

Coraz trudniejsze staje się dla imperialistów prowadzić politykę wbrew interesom narodów i wbrew ich pragnieniom pokoju i odprężenia międzynarodowego. Wyrazem tej zasadniczej trudności była konferencja na Bermudach. I wyrazem tej samej trudności jest pełen załopotania komunikat ogłoszony po konferencji. (g i)

Nowi mistrzowie sportu

WARSZAWA (PAP)

Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — W. Reczek, nadał tytuły mistrza sportu następującym zawodnikom:

w hokeju na trawie — Henrykowi Flinkowi (ZS Spójnia), Antoniowi Adamskiemu (ZS Spójnia), Janowi Małkowiakowi (ZS Spójnia); Maksymilianowi Małkowiakowi (ZS Kolejarz), Tadeuszowi Adamskiemu (ZS Kolejarz);

w łożnictwie — Janowi Łekaczowi (ZS Budowlani); w strzelectwie — Krystynie Jas o (ZS Kolejarz), Jerzemu Matusz-wskiemu (ZS Gwardia), Helenie Golańskiej (ZS Budowlani).



Plon rzetelnej pracy

Słabsi dali posłuch pod-szeptom. Wyzbyli się in-wentarza. Toteż pierwszy rok, pierwsze zebranie obrachun-kowe założonej spółdzielni produkcyjnej II typu w 1950 r. — nie wypadło w Tarnowie za dobrze. Ale nikt nie nar-zeżał. Wszyscy zrozumieli, że jeśli kto winien nienad-zwyczajnych zarobków — to oni sami, bo dali się zwieść kułackiemu gadaniu.

DROGA JANA SOBIECHA

Obserwował to wszystko Jan Sobiech. On to jeden nie zdecydował się wstąpić do spółdzielni. Parał się da-lej ze swoim średniackim go-spodarstwem, przyglądał się z ubocza. A myślał tak: Wytrzymaj spółdzielnia próbe, nie rozleci się — to wstąpię, zawsze zdąży.

Nieświadom rzeczy, nie zdawał sobie sprawy, że mło-dej spółdzielni potrzebny jest każdy człowiek, każda dział-ka ziemi, bo ani jednego, ani drugiego nie ma za wiele.

Sobiechowi, kiedy patrzył na zespółową robotę, na zdy-scyplinowanie swoich sąsia-dów-spółdzielców — powoli, bardzo powoli otwierały się oczy. Choć starał się robić za dwóch — nie wychodziło tak jak na spółdzielczym. Ba! Ale ambicja. Teraz iść, prosić

o przyjęcie... Błł się z myśla-mi.

Nie, to nie wstyd, Janie! — dyktował mu rozum.

— Zresztą oni przecież sta-le o tym z tobą gadają, mało to razy zachęcali?

Rozsądek zwyciężył. Zgłosił chęć wstąpienia.

A przewodniczącą spółdziel-ni Gawron, nie pytał wiele. Ścisnął Sobiechowi tylko mo-cno rękę i wygarnął uczciwie: — No, toście nas tego ucie-szyli. A nie mogliście już daw-no wstąpić?

— Nie mogłem, towarzysze, wcześniej wstąpić, bom był nie-swiadomy. To wam mówię, co tam, — tak było. Balem się na-owego. Wyście mi pokazali dro-gę i za to wam wdzięczny je-stem serdecznie...

Tak o swojej drodze do ze-społu mówił na zebraniu ob-rachunkowym, które odbyło się w Tarnowie w tym tygo-dniu, Jan Sobiech.

Praca agitacyjna spółdziel-ców dopomogła zrozumieć za-chodzące na wsi przemiany nie tylko Sobiechowi. Spół-dzielcy podali bratnią dłoń Anieli Kulmie, średniaczce z sąsiadującego Jagodna, umie-jętnie wyrwali ją kułackiej gromadzie. Dziś Aniela Kul-ma pracuje na wspólnym, żyjąc troskami i radościami ze-społu. Z wdzięcznością wspominają także swych starszych doświadczeniem to-warzyszy z Tarnowa młodzi spółdzielcy z ośmiu okolicz-nych gospodarstw zespóło-

Gdy trzy lata temu kilku bardziej uświadomionych chłopów z Tarnowa rzuciło myśl zespółowego gospo-darowania — znalazła ona sporo zwolenników. Stop-niowo dali się przekonać — z wyjątkiem jednego — pozostali gospodarze.

Nie łatwo to jednak przyszło. Chcieli poprawić sobie byt — a nie dowierzali. Marzyli o zasobnej oborze i chlewni — a wahali się, czy wnieść na wspólne krowę, lub świnię. Kędys, oplotkami znalazła dojście do niektórych przyszłych spółdzielców bzdurna plotka o tym, że „co wnieśiesz do zespółowego gospodarstwa — to jakbys stracił“.

wych, przy zakładaniu któ-rych dopomogli tarnowianie.

130 PROCENT PLANU ZBOZOWEGO

A radości jest w Tarnowie coraz więcej. Rozwija się spółdzielnia gospodarka. 23 członków na 236 hektarach swą rzetelną pracą, przy wy-datnej pomocy państwa — zdołało zgromadzić we wspólnej oborze 60 sztuk bydła, powiększając o 14 sztuk stan ubiegłoroczny. Opuśczenie przez Centralę Mięsną chlew ni umożliwiło spółdzielcom poważnie rozwinąć hodowlę trzody. Liczba świń wzrosła w ciągu roku z 95 do 178.

Zbiory tegoroczne nie były nadzwyczajne. Z tym więk-szą dumą mogą tarnowianie mówić o tym, że obowiązkowe dostawy zboża dla pań-stwa wykonali już w sierpniu w 130 proc., zrealizowali cał-kowicie plan dostaw żywności. Rozwinięta hodowla pozwoliła przekroczyć o 50 procent plan dostaw żywności, dostawy mleka zaś wykona-no w dwustu piętnastu pro-centach. Rzecz jasna, iż wszystkie zobowiązania finan-sowe spłacili spółdzielcy już dawno.

Po rozliczeniu z państwem, odłożeniu znacznej sumy na fundusz inwestycyjny i spo-łeczny — spółdzielcy tarnowscy przystąpili do obliczania dniówki. Wypadło w gotówce 25,03 zł, nie licząc pieniędzy należnych każdemu członko-wi za wkład ziemi i inwentar-za oraz 3 kg żyta, 1 kg psze-nicy, 0,275 kg jęczmienia i 6 kg ziemniaków. Jakże było możliwe osiągnięcie takich dochodów?

— Dobrze pracowal nasz sa-rząd.

— Wszyscyśmy rzetelnie ro-bili.

— Sąd koleżeński nie miał żadnych spraw spornych.

— Uprawa była dobra, me-chaniczna, siali i orali nasi sy-nowie — traktorzysty z ko-strzyńskiego POM-u.

— Dopomogli nasze kobiety. Plasińska wyrobiła 298 dno-wek, Plura — 169, Szulkow-ska — 129...

Tak mówili spółdzielcy w dyskusji.

— Dumna z was jestem, spe-cjalnie z tarnowskich kobiet, że zrozumiały zasadę spółdzielczej gospodarki, że wyszłyście do pracy z mężczyznami — dla wspólnego, waszego i państwa dobra!

To były słowa posłanki na Sejm PRL, Marii Dotowej, przybyłej na spółdzielcze roz-liczenie.

32 508,43 ZŁ, 3135 KG ŻYTA, 1045 KG PSZENICY, 286 KG JĘCZMienia I 6260 KG ZIEMIĄKÓW OTRZYMAŁA RODZINA CHUDZIŃSKICH

Józef Chudziński — głos przewodniczącego Gawro na wywołanie spośród zebranych pierwszego z członków do rozliczenia. A jest co li-czyć. Chudziński od roboty się nie odpisał. Wypracował 531 dniówek, za które otrzy-muje gotówkę 16 716,97 zł. Oprócz tego czekała na nie-go: 1593 kg żyta, 531 kg psze-nicy, 146 kg jęczmienia i 3186 kg ziemniaków.

Teraz do stołu podchodzi jego córka. Przepracowała 434 dniówki, a żona Chudziń-skiego — 30 dniówek. Razem więc rodzina Chudzińskich za przepracowane dniówki łącznie z gotówką za wkład ziemi: 1116 zł i za wkład in-wentarza: 1809 zł — otrzy-muje 32 508,43 zł oraz 3135 kg żyta, 1045 kg pszenicy, 286 kg jęczmienia i 6260 kg ziemniaków. Oczywiście trzeba pa-miętać o tym, że Chudzińscy osiągnęli także ładne dochody ze swojej działki przyzagra-żowej, na której trzymają 2 krowy, 3 owce, 5 świń i 1 b.

Za chwilę odbiera 12 341 zł

za swoje 347 dniówek Walen-ty Łyduk. Oczywiście i on, jak każdy z członków otrzy-muje dodatkową sumę za wkład inwentarza i ziemi o-raz drugą część dniówki w zbożu i ziemniakach.

Na sali panuje nastrój za-dowolenia z wyników pracy. Wszyscy są za tym, aby do-brze od 3 lat pracujący zarząd z Józefem Gawronem na czele dalej sprawował swoje funkcje. A zaproszeni goście, młodzi spółdzielcy z Mystek, którzy zespółową go-spodarkę zaczęli kilka tygo-dni temu — mówią ustami swego delegata:

— Widząc wasze osiągnięcia, jeszcze bardziej cieszymy się z tego, że posłaliśmy za waszym przykładem. Żałujemy tylko te-raz, że tak późno!

DO JESZCZE LEPSZYCH WYNIKÓW W PRZYSZŁYM ROKU!

Mimo niesprzyjających kil-matycznych warunków — o 1,5 q więcej zebrali spółdzielcy z hektara, niż okoliczni gospodarze in-dywidualni. Dobra praca ca-łego zespółu dopomogła w o-signięciu wyników, zapew-niających tarnowskiej spół-dzielni zwycięstwo we współ-zawodnictwie z gospodar-stwem zespółowym Kierowu.

Wyniki mogłyby być jesz-cze lepsze, gdyby kostrzyński POM nie hołdował zasadzie, że „stara“ spółdzielnia pomo-cy nie potrzebuje.

Wyniki będą lepsze na pe-wno w przyszłym roku: tar-nowscy spółdzielcy zapoznali się ze wskazaniami IX Ple-num Komitetu Centralnego Partii i postanowili wydatnie rozwinąć hodowlę przez zwie-kszenie ilości krow dojących do 40, podniesienie ich mlecz-ności do 4000 litrów rocznie oraz osiągnięcie w chlewni stanu 200 świń, pomimo bie-żącego przekraczania planów sprzedaży żywności państwu.

Naprawa stodoły i ściślej-sze ustalenie norm pracy, a tak-że stosowanie najdalej idą-cej oszczędności — to dalsze posunięcia planowane przez tarnowian na następny o-kres.

Spółdzielcy z Tarnowa wy-nikami swojej pracy dali je-szcze jeden dowód, że szyb-ciej rośnie dobrobyt chłopu na zespółowym gospodar-stwie, dostatniejsze i lepsze jest jego życie, a jednocześnie łatwiej i z nadwyżką re-alizowane są obowiązki wo-bec państwa, których wyko-nanie dopomaga w umacnia-niu naszej gospodarki.

Tarnowianom niechaj to-warzyszą w nowym roku pra-cy nasze najszybsze zycze-nia wysokich urodzajów!

PIOTR ŻYCKI



Edwin Piechowiak (w kole) jest twórcą pożytecznej inno-wacji: „Pogotowia zaopatrzeniowego”. Magazyny PZGS Gostyni (poniżej) zaopatrzone są w duże ilości potrzebnych chłopom maszyn i narzędzi rolniczych.

Zaopatrzeniowcy gostyńskie-go PZGS dumni są z proporcja-przedchodniego, zdobytego w wojewódzkim współzawodnic-twie. Nagroda przypadła im w udziale dzięki planowej pracy całego kolektywu zaopatrzeniowców. Kierownik działu Edwin Piechowiak rozpra-cował dokładny harmonogram dni zakupów dla GS-ów. Z kolorowej szachownicy planu pracy wynika, że w PZGS zaopatrza się dziennie 2 gminne placówki. System ten zapew-nia rytmiczność pracy, nie do-puszczając do zatorów ekspe-dycji. Cykl zaopatrzeniowy trwa jednak jeden tydzień, to znaczy, że towar zamówiony przez gromadzką sklep nad-chodzi do nich raz w tygodniu. Toteż zdarzały się wypadki, że w gromadzkich sklepach zabrakło niekiedy w ciągu tygodnia jakichś artykułów i konsument był z tego powodu niezadowo-lony — musiał czekać na nowy transport towaru w następnym tygodniu.

Z analizy tych błędów zro-

dził się nowy sposób zaopa-trzenia — powstało „Pogoto-wie zaopatrzeniowe”.

Codziennie na objazd jednej gminy z PZGS w Gostyniu

WYRUSZA

samochód natadowany

różnorodnymi towarami. Pierwsze próby jazdy wyka-zały słusność wprowadzenia tej nowej formy zaopatrzenia wsi. W czasie objazdu gminy Piaski sprzedano w sklepach gromadzkich za ogólną sumę 35 tys. zł takie towary, jak: mydło, proszki do prania, wina, cukierki, drożdże, pro-szki do pieczenia, olej, musz-tarda, kawa domowa.

Te rzuty masy towarowej z hurtu bezpośrednio do skle-pów gromadzkich i punktów sprzedaży detalicznej pozwa-lają na lepsze i szybsze zaopa-trzenie chłopów w potrzebne im artykuły spożywcze i prze-mysłowe. „Nie ma artykułów deficytowych” — oto hasło, które gostyński PZGS syste-matycznie realizuje.

Wykonanie zadań ułatwia im w znacznej mierze zwiek-szona w IV kwartale pula towarowa. Chłopi powiatu gostyń-skiego otrzymali w bieżącym kwartale, w porównaniu z ro-kiem 1952, trzykrotnie więcej cementu, pięciokrotnie więcej cegły. Rozprowadzono więcej niż w roku 1952: wapna — o 150 ton, gwoździ na remonty — o 2,5 tony, włader — o 1500 sztuk, naczyń emaliowanych — o 2000 sztuk, łańcu-chołów — o 3 tony i maszyn rolniczych — o 70. Zlikwidowano zupełnie brak węgla i obecnie 1500 ton tego artykułu czeka na odbiorców — bezrolnych mieszkańców wsi. Zabezpieczono dostateczną ilość węgla i gatunku dla hodowców.

Wzrasta zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe i spożywcze, wzrasta pomoc państwa dla chłopu pracują-cego.

Klasa robotnicza spełniła swe zadania, toteż wzrosła ilość artykułów przemysłowych. Chłopi pracujący nie pozostają dłużni. Wykonają oni plan skupu w 100 pro-centach, zmuszą kułaków i ich popleczników do pełnej realizacji obowiązkowych dostaw.

Lord i spodnie Ewy

Ewa Spiers miała 9 lat, gdy ciężko zachorowała na o-stry reumatyzm. Dziecko spe-dziło kilka lat w łóżku, rodzi-ce pielęgnowali je troskliwie i leczyli nie bacząc na kos-ty, chociaż w domu ciężko pracującego angielskiego ro-botnika metalowego bynaj-mniej nie przelewało się. W zeszłym roku lekarz pozwolił już małej Ewie pójść do szko-ły, ale kazał ją ubierać cie-pło, zwłaszcza — dbać o nogi, gdyż przy najlżejszym prze-ziębieniu miała cierpieć na silne bóle w kolanach.

Pewnego jesiennego, dżdży-stego i chłodnego — jak prze-ważnie w Anglii — dnia, ma-ła Ewa poszła do szkoły. Ale już w godzinie później wró-ciła z placzem. Okazało się, że „pani” — kierowniczka szkoły — odesłała ją do do-mu, ponieważ Ewa była „nie-odpowiednio ubrana”. Ewa poszła do szkoły w welnia-nych spodniach.

Interwencja matki u kie-rowniczki szkoły, miss Fit-ters, nie odniosła skutku. Kierowniczka nie zgadzała się, aby mała Ewa przycho-dziła do szkoły w spodniach, w tym „nieprzyzwoitym stro-ju”.

Pewnego dnia wezwano ojca dziewczynki, Ernesta Spiersa, przed oblicze sądu, jako oskar-żonego o łamanie przepisów na kazujących posyłanie dzieci do szkoły. Na próżno ojciec tłum-ał się, że on dziecko posyła do szkoły, ale kierowniczka szkoły

je odsyła. Na próżno też wska-zywał on, że w dni jesienne i zimowe nawet królowa Anglii i księżniczka Anna chodzą w spod-niach — sąd był nieublagany. Spiers został skazany na 10 sz-tylingów grzywny i nakazano mu posyłać dziecko do szkoły „we właściwym stroju”.

Spiers zaapelował do wyższej instancji i na rozprawie przypro-wadził Ewę w owych nieszcze-snych spodniach. Tym razem sąd orzekł, że spodnie „wyglądają za pełnie przyzwoicie” i umorzył karę.

Teraz z kolei złożyła apela-cję do jeszcze wyższej instan-cji, kierowniczka szkoły, miss Fitters. Sprawę rozpatrywał sąd najwyższy pod przewodnic-twem sędziego lorda Goddarda. Dwaj lekarze-eksperti orzekli, że Ewa Spiers cierpi na chro-niczny reumatyzm i musi ubie-rać się ciepło. Ale lord God-dard miał w tej sprawie inne zdanie. „A co będzie — zapytał dostojny lord — jeśli niektórzy rodzice dojdą do wniosku, iż ze względu na zdrowie, ich dzieci mają latem chodzić do szkoły nagie?”. Na te myśl do-stojnemu lordowi stanęły dęba ostatnie włosy na tyśnię okry-tej tradycyjną średniowieczną peruką sędziowską. „Zresztą — osądził lord Goddard — spó-dniczka jest najcieplejszym ro-dzajem odzieży, czego dowodem jest, iż w kraju o tak surowym klimacie jak Szkocja... nawet mężczyźni chodzą w spódnicz-kach. Wyrokiem sądu najwyż-szego W. Brytanii, nieszczęś-ne-mu ojcu nakazano posyłanie

Ewy do szkoły w „przyzwo-itym ubraniu”.

Kilka dni temu, w stolicy innego kraju kapitalistycz-ne-go, rządzonego również przez pokornych wasali ame-rykańskich gieldziarzy, ogłoszono ciekawy dokument. Dyrekcja fabryki chemicznej Serono w Rzymie propowa-dziła nowy regulamin we-wnętrzny dla robotnic. Para-graf 27 tego regulaminu gło-si: „Ślub zawarty przez ro-botnicę automatycznie roz-wiązuje umowę o pracę. Nie rozumiecie? No, to może zro-zumiecie. Inny przepis tego kapitalistycznego „regulami-nu”, a mianowicie § 11, za-braniający personelowi udzia-łu w jakiegokolwiek ak-cjach politycznych, a § 9 — podchodzenia do okien np. w wypadkach, gdy ulicą prze-chodzi demonstracja robot-nicza.

Trudno będzie zrozumieć te sprawy Czytelnikom w naszym kraju, gdzie pracująca kobieta czy pracujący mężczyzna otrzy-muje dwa dni ustawowego, płat-nego urlopu z okazji swego ślu-bu, a urlopy macierzyńskie trwają 3 miesiące. W naszym kraju kobiety, jeśli chcą, nie tylko cho-dzą w spodniach, ale biorą naj-wyższy udział w życiu politycz-nym kraju, a robotnice bywały obierane posłami na Sejm, sędziami, czy członkami rządu.

No, ale my jesteśmy „krajem za żelazną kurtyną”, a oni — W. Brytania czy Włochy — to „kra-ję wolności i demokracji zachod-niej”.

Dostarczymy tańszych mebli — wykorzystaliśmy surowiec odpadowy

W głębiając się w materiały IX Plenum, studiując tezy przedjazdowe — przekonałem się raz je-szcze jak wiele troski poświęcają partia i rząd sprawie ciągłego podnoszenia stopy życiowej każdego czło-wieka pracy w Polsce. Główne zadania, jakie teraz stawia przed naszym narodem partia, to rozwijanie przemysłu konsumpcyjnego, duże zwiększenie produkcji rolniczej, a przeciwieś jedno i drugie ściśle się wią-że z lepszym zaopatrzeniem ludzi pracy.

Niedawno mieliśmy obniżkę cen, czyli już zastoso-wanie wytycznych Plenum w praktyce. W wyniku tego każdy z nas oszczędzi co miesiąc pewną sumę pienię-dzy, którą może przeznaczyć na coś innego. To wszy-stko dyskutowaliśmy w naszej fabryce szczególnie szeroko, bo po pierwsze należymy do przemysłu konsum-cyjnego jako zakład produkujący meble, a po drugie dlatego, bo meble ostatnio znacznie potaniały. Rząd i partia bardziej niż kiedykolwiek liczą obecnie na każdego robotnika, na każdą fabrykę, że swoją rzetel-ną pracą dopomogą we wspólnym dziele poprawiania bytu mas pracujących.

Uradziliśmy, że naszym głównym zadaniem jest obecnie: 1) podnieść jakość produkowanych mebli, 2) nasilić walkę o obniżkę kosztów własnych, 3) oszczę-dniej gospodarować surowcem. Co się tyczy pod-nieszenia jakości zamierzamy ją osiągnąć przez wzmocnienie szkolenia zakładowego, ostrzejszą kontrolę wykonania i stosowanie metody Saja, którą zobowią-zało się pracować 59 robotników. Obniżenie kosztów własnych i to w wysokości 5 proc. w skali rocznej (niezależnie od planowanego wskaźnika) osiągniemy stosując w szerszym niż dotychczas zakresie su-rowiec odpadowy, m. in. przy produkcji stołów ku-chennych i szaf. Będzie to równoznaczne z potanie-niem produkowanych przez nas kompletów kuchennych. Wreszcie nasi pracownicy inżynierjny i tech-niczni opracowują nowy model kompletu kuchenne-go, który przy estetycznym wyglądzie — poprzez ekonomiczniejsze zużycie surowca — zostanie skalku-lowany jakieś 200 złotych taniej niż dotychczas wyra-biany.

Niezależnie od tego załoga nasza postanowiła wy-konać plan wartościowy do dnia 15 grudnia, a asor-tymentowy do 30 bm.

Wszystko to razem pozwoli na dostarczenie na rynek większej ilości, tańszych i wyższej jakości me-bli. A przecież meble to tylko jedna dziedzina produkcji. Jeśli wszyscy w całym kraju weźmiemy się do-brze do roboty, to szybko będzie rosła nasza stopa życiowa. Zależy to więc od nas samych.

MIECZYSLAW BOMBA

technik

Wroneckiej Fabryki Mebli

ROZOWY SKARB

W pewnej chwili inspektor Władysław Adamczak podał mi małą brylkę, przypominającą zabarwiony na różowo kryształ soli.

— Oto minerał — rzekł — który podwoi plony naszych pól, przysporzy państwu wiele oszczędności i całkowicie zmieni oblicze Kłodawy.

Bryłka była gładka i szklasta, na krawędziach matowiała, w jej półprzezroczystym wnętrzu zaznaczały się wyraźnie ciemne żyły zanieczyszczeń.

Sukces geologów

— To jest właśnie karnallit — objaśnił mnie Adamczak. Pod względem chemicznym jest on podwójnym chlorkiem magnezowo-potasowym i stanowi cenny surowiec, potrzebny do produkowania nawozów potasowych. Nikomu dzisiaj nie trzeba tłumaczyć, jak wielkie znaczenie przywiązują rząd i partia do produkcji i stosowania sztucznych nawozów w rolnictwie i jak olbrzymie są starania, by nasz przemysł chemiczny mógł coraz pełniej zaspokajać potrzeby wsi. W wyniku wielkiego wysiłku fabryki nasze produkują już poważne ilości nawozów azotowych i fosforowych, lecz z potasowymi — kłopot mamy nie mały. Z braku odpowiednich surowców, potrzebnych do ich produkowania, zmuszeni jesteśmy sprowadzać je z zagranicy i to w bardzo dużych ilościach. Potrzeba jest jednak matką wynalazków. Nasi geologowie zakrzętnęli się po kraju i zaczęli szukać karnallitu, a wysiłek ich uwieńczone został wspaniałym sukcesem. Bogate złoża tego minerału odnaleziono tutaj — w mało komu znanym miasteczku Kłodawie. Czy wyobrażacie sobie co oznacza to odkrycie?

Tona potasu

— 20 ton cukru

— Pozwólcie, że wam to wyjaśnię — wtrącił się do rozmowy sekretarz Komitetu Miejskiego Partii — Kazimierz Turkowski. Potas potrzebny jest glebie tak samo jak azot i fosfor, a sprzyja przede wszystkim wzrostowi

Obszerna świetlica „Solpotasu“ szmerła już setkami głosów, lecz przez szerokie drzwi wpływała do wnętrza gęsta struga nowych ludzi, wśród których sylwetki górników w szarych mundurach nie należały bynajmniej do wyjątków. Stał się w ciasnej gromadzie i pogawędkę skracał sobie czas czekania na rozpoczęcie „barburkowej“ akademii.

roślin. Dzięki właściwemu stosowaniu soli potasowych rolnik zbiera doskonałe plony lnu, konopi, słonecznika i okopowych. Potas wzmacnia ponadto słomę wszelkich zbóż. Udowodniono, że jedna tona wysianego nawozu potasowego pod buraki cukrowe daje tak wysoką nadwyżkę w zbiorach, że cukrownia może z niej wyprodukować aż 20 ton cukru.

— Och — zawołałem z uniesieniem — teraz rozumiem pospiech, z jakim budujecie kopalnię kłodawską. Przecież 4 lata temu było tu gołe pole, a dzisiaj wznoszą się na nim wysokie wieże szynobudowniczych i liczne zabudowania — hotele robotnicze, budynki administracyjne, warsztaty, garaże, nie brak dwu świetlic... Wokół uwijają się robotnicy i górnicy, mężczyźni i kobiety... To jest doprawdy imponujące.

By zaspokoić potrzeby rolnictwa

— Chwileczkę — dyrektor kopalni inż. Michał Biały przerwał mi, robiąc niecierpliwy gest dłonią. To wszystko nic w porównaniu z tym co tu nastąpi w najbliższych tygodniach. Zacząć jednak musimy od tych przyjetnych przez IX Plenum. Czy pamiętacie co w nich napisano?

„Przy dalszym szybkim rozwoju produkcji surowców chemicznych należy przyspieszyć tempo rozwoju tych gałęzi przemysłu chemicznego, które zaspokajają potrzeby produkcyjne rolnictwa, oraz tych gałęzi, od których zależy wzrost produkcji w przemyśle artykułów konsumpcyjnych.“

To właśnie dotyczy nas i naszej kopalni. Nawet nie wyobrażacie sobie, jak ogromnie powiększono kredyty przeznaczone na rozbudowę naszego zakładu. Już za kilka tygodni załoga nasza co naj-

mniej się podwoi, a tempo prowadzonych tutaj robót zwiększy się pięć do ośmiu razy.

— Jasny pieron — zawołał z zachwytem przysłuchujący się rozmowie górnik w popielatym mundurze z brązowym krzyżem zasługi na piersi.

— Tak, tak — pokiwał znacząco głową sekretarz partii — władza ludowa nie szczędzi kosztów i środków, gdy chodzi o pilne potrzeby rolnictwa i dobro całego narodu. W tezach czytamy również, że „wartość nawozów sztucznych dla rolnictwa wzrosła do 1700 mln. zł w roku 1955 (to jest o około 35 procent w porównaniu z rokiem 1953), w tym dostaw nawozów azotowych o około 50 procent oraz nawozów fosforowych o 23 procent“. O solach potasowych tezy wprowadzić nie wspominają, ale w tym nasza głowa, byśmy kopalnię i fabrykę przetwórczą uruchomili przed wyznaczonym terminem.

— I uruchomimy — doprowadził twardo i z przekonaniem stojący obok górnik.

Awans chłopskiej biedoty

Inspektor Adamczak uśmiechnął się wesoło.

— Z taką załogą, jaką tu mamy, piekło dalibyśmy radę. Przecież ogromna większość naszych ludzi to miejscowi i okoliczni chłopcy, ludzie młodzi, synowie dawnej biedoty wiejskiej, którzy dzięki kopalni zdobyli wysoki awans społeczny. Trudno dziś dokonywać jakichkolwiek porównań między ich życiem dawnym a obecnym. Ot choćby ten stojący przy oknie młody człowiek. Nazywa się Józef Sędziak i jest rebaczem strażowym. Wywodzi się z rodziny chłopskiej, w której było piętnaścioro dzieci. Przed wojną żył w takiej nędzy, że mięso jadali tylko w największe święta. Cukru w chałupie nie znano. Zimą dzieciaki podwiązywały sobie deseczki pod dziurawe buty. Wyeksmitowano ich kiedyś z jedynej izby jaką zajmowali 17 osób biwakowało blisko trzy tygodnie pod gołym niebem. Sędziak liczył 9 lat, gdy zaczął pracować. Za 2 złote na tydzień dopatrywał koni i jeździł z kupcami po towarach. A teraz — proszę bardzo — zarabia 2 do 3 tysięcy złotych, jest przodownikiem, ma doskonały fach w ręce, nieźle mieszkanko, w którym nie brak radia, książek i gazet; jada mięso co najmniej cztery razy w tygodniu; za pracę społeczną otrzymał dyplom od samego towarzysza Bieruta; jest mężem zaufania Związku Górników i członkiem Komisji Handlu Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Chłopskimi synami są również ci dwaj, siedzący na ławie przy ścianie — Tadeusz Walencki i Antoni Michalski. Obaj są przodownikami, obaj zdobyli brązowe krzyże zasługi i obaj pracują jako rebacze przodowi. Ojciec Michalskiego jest członkiem spółdzielni produkcyjnej w Jasieniu w powiecie kościańskim. Dla niego to, między innymi, syn wydobywać będzie karnallit z wnętrza ziemi na potas dla użytku państwa. Takich jak Sędziak, Walencki i Michalski mamy w „Solpotasie“ bardzo wielu. Znajdziecie tu ludzi z Kłodawy oraz z bliższych i dalszych wsi — z Krzewat, Rgilewa, Rdułowa, Bakonu, kolonii Bierzwinnej Krótkiej... Zahartowani w codziennym trudzie świątecznym przykładem ofiarnej pracy Spryżniński, Stępień, Józef Ignaczak, Jan Czapowski, Wacław Tomeczek, Feliks Gralak, Michałina Kropidłowska i wielu innych takich jest!

Na krawędzi starej Kłodawy
— Dla nich budujemy nową Kłodawę i dźwigamy wwyż stare miasto — wtrącił przewodniczący Prezydium

Miejskiej Rady Narodowej Tadeusz Nowicki. Spójrzcie tylko przez okno. Od kopalni do miasta jest dość daleko. Tam, gdzie droga znika za zabudowaniami stoi słupek z żółtą tablicą znaczący dawną granicę Kłodawy, a teraz właśnie w tym miejscu zaczyna się nowe miasto.

— Jak pięknie rumienia się w słońcu nie otykowane jeszcze mury i dachy czterech nowowzniesionych bloków mieszkalnych. Takich budynków nie zobaczycie w starej Kłodawie. Znajdują się w nich mieszkania pełne słońca i powietrza, wyposażone w kanalizację, wodociąg, prąd i łazienki. Pomyślcie — pierwsze w Kłodawie domowe łazienki. I jak sądzicie — kto tam mieszka? Najlepsi z naszych robotników: spawacz — Jan Klauze, maszynista wyciągowy — Kazimierz Szuktnik, rebacza — Michalski i inni podobni. Te cztery bloki to początek — z latami powstanie tu ogromne osiedle, tonące w kwiatkach i zieleni, z wszelkimi urządzeniami ułatwiającymi życie robotniczym rodzinom. Zamieszkać w nich ci, którzy dziś tłoczą się jeszcze w ciasnych i dusznych kątach i którzy ciężko pracują, by przyspieszyć nie tylko własny lecz ogólny dobrobyt.

Budując nową i piękną Kłodawę nie zapominamy o starym mieście i powoli dostosowujemy je do zmienionych warunków i zwiększonych potrzeb. Dwa lata temu oddaliśmy do użytku nową szkołę o 18 salach, jedną z uczelni zamieniamy na jedenastoletnią. Mamy bogatą bibliotekę z czytelnia, założyliśmy szereg punktów usługowych, pozyskaliśmy dwu lekarzy, otworzyliśmy szereg świetlic...

W przyszłym roku rozpoczniemy budowę wodociągów i kanalizacji, wybudujemy wielką salę, do której wróci stracone ostatnio stałe kino, wyremontujemy kilkadziesiąt mieszkań, odnowimy bruk parę ulic... No i czy nie jest to jeszcze jeden dowód troski rządu i partii o człowieka pracy i o zaspokojenie ciągle rosnących potrzeb szerokiej masy? Przyszłość Kłodawy budują ludzie „Solpotasu“, a prawdą, którą każdy już u nas zrozumiał jest to, że bez „Solpotasu“ nie byłoby nowej Kłodawy.

Nagle na sali rozległy się syknięcia, nawołujące do ciszy. Na mównicę wszedł sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Bogdan Gibaszek i donośnym głosem zawołał: — Towarzysze, zajmujcie miejsca — rozpoczynamy akademię!

Tadeusz Pasikowski

Blżej potrzeb człowieka pracy

Nad niepozornym wejściem do parterowego domu wisi tablica: „Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Szewców i Cholewkarzy w Czarnkowie — Punkt usługowy w Lubaszku“.

Wchodźmy na chwilę do środka, aby zobaczyć jak pracuje istniejąca od początku

nie Lubasz odczuwa się dotkliwie brak warsztatu rymarskiego. Należałoby więc w przyszłości wziąć pod uwagę tego rodzaju życzenie miejscowej ludności.

TRZEBA TYLKO CHCIEĆ

W Polajewie istnieje nieczynny tartak. Chciałby go przejąć



(Fot. K. Przychodźki)

Małorolny Franciszek Ratajczak przyniósł buty do szewskiego punktu usługowego w Lubaszku. Za parę dni odbierze je naprawione solidnie i tanio.

listopada pracownia szewska. Kierownik, Stanisław Dreger przyjmuje właśnie od klienta buty do reperacji. Jest nim małorolny chłop z Lubasza — Kazimierz Ratajczak.

Punkt usługowy cieszy się dużym powodzeniem wśród chłopów gminy lubaskiej. Za miast do miasta powiatowego — ludność wiejska przynosi obuwie do gminy, przez co zaoszczędza wiele kosztów i czasu. W pierwszych trzech tygodniach istnienia spółdzielni wykonała już blisko 100 reperacji obuwia.

BY CZŁOWIEK ŻYŁ LEPIEJ

Coraz liczniejsza sieć spółdzielczych punktów usługowych na wsi jest dowodem wzmoczonej troski naszych władz o codzienne potrzeby ludności wiejskiej.

Poza wspomnianym już punktem naprawy obuwia w Lubaszku, powstaną od stycznia 1954 w tej gminie dalsze placówki usługowe: punkt krawiecki oraz piekarnia spółdzielcza, która dostarczać będzie pieczywa do wszystkich sklepów gromadzkich. W gromadzie Kamionka zwieziono już cegły na budowę kuźni. W Stąjkowie czyni się starania o uruchomienie kuźni, co będzie tym łatwiejsze, że istnieją na miejscu potrzebne urządzenia i narzędzia. W gmi-

ni Związek Inwalidów z Trzcielanki, celem uruchomienia w nim punktu usługowego dla ludności gminy. Pertraktacje w tej sprawie toczą się już dość długo, a tymczasem miejscowi chłopcy nie mają gdzie przecierać drzewa. Szkoda również, że Prezydium GRN opieszałe podchodzi do sprawy wyszukiwania odpowiedniego lokalu na szewski punkt usługowy. A przecież na przykładzie Lubasza widzimy, że trudności lokalowe przy dobrej woli da się pokonać. Władze gminne w Polajewie winny więc czym prędzej pomóc w uruchomieniu spółdzielczego warsztatu szewskiego, na który czeka ludność pracująca gminy.

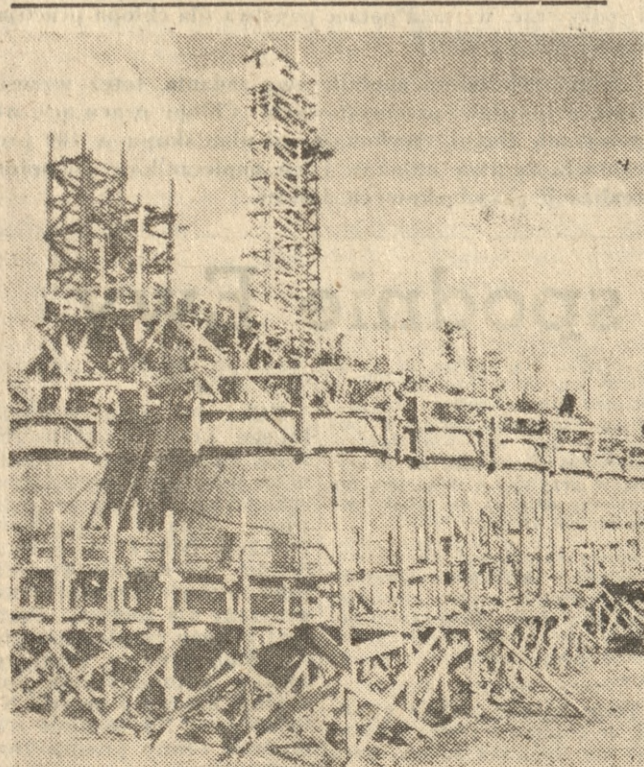
W Wieleńcu powstają w grudniu warsztaty: ślusarsko-kowalski i szewsko-rymarski. Szkoda, że nie pomyślano także o zorganizowaniu punktu wyrobów wikliniarskich. Z uwagi na obfitość plantacji wikliny w okolicy Wieleńca, punkt taki spełniałby poważną rolę, jeśli chodzi o zaopatrzenie wsi w kosze, kosiarki i inne wyroby koszykarskie.

Powiat czarnkowski posiada jeszcze wiele braków w dziedzinie spółdzielczości usługowej (np. brak gospody w gminie Rosko).

Rozszerzenie sieci punktów usługowych będzie dalszym krokiem na drodze do polepszenia bytu ludności pracującej miasteczek i gromad.

Jan Lagoda

Budowa Lubelskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego w Klemensowie



CAF — fot. Tymiański

Na terenie wioski Bodraczów-Klemensów w pow. zamojskim powstaje nowoczesny kombinat tłuszczowy, który będzie największym i najnowocześniejszym obiektem tego typu w Polsce. Pierwsze działy kombinatu zostaną uruchomione już w roku przyszłym, a pełne uruchomienie produkcji nastąpi pod koniec planu 6-letniego. Kombinatu produkować będzie oleje jadalne, oleje utwardzone, margaryny, ceres, glicerynę, proszek do prania, mydło, śrutę poekstrakcyjną (świetna i pełnowartościowa pasza dla bydła) i wiele innych produktów.

Obecnie największe nasilenie prac trwa na odcinku budowy silosów, które pomieszczą 900 wagonów nasion olejnych. Silosy są budowane nową metodą, która polega na zastosowaniu szalowań ślizgowych podnoszonych do góry w miarę budowy. Metoda ta daje 75% oszczędności na drzewie budowlanym i znaczną oszczędność roboczo-godzin (50—60%).

Wraz z fabryką powstaje nowoczesne osiedle mieszkaniowe, w którym znajdzie się również ambulatorium lekarskie, apteka, kino, żłobek i przedszkole.

Na zdjęciu: Fragment budowy silosów, które budowane są nową metodą ślizgowych.

listy i odpowiedzi

Inwentura czy wykłady?

Pracuję w Poznańskich Zakładach Elektrotechnicznych

W rocznicę urodzin

W maju ubiegłego roku wysłałam list do Wydziału Zdrowia Prezydium MRN we Wrocławiu z prośbą o wypłatę zasiłku pokarmowego. Po trzech miesiącach, na wysłany mi międzyczasie monit, otrzymałam odpowiedź, że list mój nie doszedł do adresata. W piśmie tym ZUS prosił o nadesłanie zaświadczenia pracy męża i metryki urodzenia dziecka, zaznaczając, że natychmiast prześle mi należny zasiłek. Tymczasem, minęło sporo czasu i mimo trzykrotnych interwencji, pieniędzy do dziś dnia nie otrzymałam. — Córka skończyła już 1 rok życia i obawiam się, że zasiłek mi nie przypadnie. (2517-P) ZOFIA JARECKA

przy ul. Fortecznej nr 12/14. Jestem słuchaczem Wieczornej Szkoły Inżynierskiej, do której zostałam wytypowana przez zakład pracy.

W początkach bieżącego miesiąca przeprowadzano w naszym zakładzie inwenturę. W związku z nią dyrektor — ob. Przybylski oświadczył mi, że w tych dniach nie będzie mógł uczęszczać na wykłady.

Stanowisko dyrektora uważam za niesłuszne. — Moja nieobecność na wykładach w poważnym stopniu utrudnia opanowanie materiału oraz należyte przygotowanie się do oczekujących mnie egzaminów.

Proszę „GŁOS“ o interwencję, aby podobny wypadek w przyszłości się nie powtórzył. (2522-M)

JÓZEF KORDYS, Poznań, Libelta 6. m. 6

Interwencje skuteczne

Na skutek naszej notatki krytycznej odremontowano lokal świetlicy w gromadzie Romanowo Dolne oraz zakupiono niezbędny sprzęt. Otwarciu świetlicy nastąpiło w dniu 21 listopada. Jak nas zapewniali Prezydium PRN w Czarnkowie, świetlica w Romanowie Dolnym należy obecnie do jednej z wzorowych w powiecie.

Sklep spożywczy w Trzcielankie przy ul. Dąbrowskiego uruchomiony zostanie z chwilą przeniesienia do innego pomieszczenia osoby, zajmującej przyległy do sklepu lokal.

Jeśli natomiast chodzi o sklep przy ul. Żeromskiego — to ze względu na brak zaplecza nie może być uruchomiony.

Odpowiadamy Czytelnikom

Z. Jarzyński, ul. Listopadowa. Prosimy o przybycie do Redakcji, pokój nr 62 w godzinach od 9 do 12. (2489-M)

TROSKLIWA MATKA PAMIĘTA, ŻE...



szampon dla dzieci „MIRACULUM“ lub „URODA“ łatwo się pieni, nie wysusza nadmiernie włosów oraz nadaje im miękkość i puszystość.

Z WIELKOPOLSKI I ZIEMI LUBUSKIEJ

Pracownik Spółdzielni „Pokój” w Pobiedziskach, pow. Poznań, wielokrotny, racjonalizator — mgr Jan Jakubowski, został ostatnio odznaczony złotą odznaką racjonalizatora produkcji za owocną pracę wynalazczą w branży chemicznej. Mgr Jakubowski opracowuje obecnie sposób produkowania włókniny z surowców odpadkowych, kamfory, sprowadzanej dotychczas z zagranicy, oraz kwasu benzoowego metodą uproszczoną. (jki)

W Krzykosach, pow. Środa odbył się zlot przodujących gospodarzy wiejskich celem podsumowania wyników konkursu hodowlanego w br.

Gmina Krzykosy w konkursie tym wypadła bardzo słabo, na skutek niedostatecznego uświadlenia kobiet o znaczeniu konkursu. Nie wszystkie wzięły w nim udział, a organizacje kobiece nie przeprowadziły pracy uświadliawczej. Wobec tego, aby spopularyzować konkurs hodowlany w roku przyszłym, uczestniczki zlotu postanowiły prowadzić notatki swoich gospodarzy hodowlanych i następnie dzielić się nimi z innymi gospodyniami, by w ten sposób wpłynąć na podniesienie hodowli (S. J.)

W najbliższych dniach otwarty zostanie we Wschowie punkt reperacji pończoch. Punkt ten uruchamia Zw. Spółdzielni Sportowców.

Zarząd Okr. PTT-K w Zielonej Górze organizuje w dniu 20 bm. wycieczkę do Poznania. Uczestnicy zwiedzą miasto i zobaczą przedstawienie w Operze.

„Ich czworo” Gabrieli Zapolskiej na scenie Państwowego Teatru w Gnieźnie

W Państwowym Teatrze w Gnieźnie odbyła się ostatnia w bieżącym roku premiera. Wystawiono Gabrieli Zapolskiej „Ich czworo” (Tragedia ludzi głupich w 3 aktach).

Zapolska, wybitna aktorka, autorka, pedagog i dziennikarz, której chyba najwięcej rozgłosu przyniosła „Moralność pani Dulskiej”, stosunkowo wcześnie zrywa ze środowiskiem szlacheckim, z którego pochodzi. W swej



Państwowy Teatr w Gnieźnie wystawił sztukę Gabrieli Zapolskiej „Ich czworo” (Tragedia ludzi głupich) w reżyserii Elwiry Turskiej. Dekoracje E. i L. Grajewskich. Na zdjęciu scena z aktu trzeciego. Od lewej Jerzy Korcz (profesor), Zofia Tarska (szwaczka) i Iwona Drzewiecka (Lilusia).

pracy twórczej, w początkowej fazie utrzymuje nawet pewne kontakty z ruchem socjalistycznym w Galicji. Znajduje to odbicie w sztukach: „Troskane dusze” i „W Dąbrowie Górniczej”. W późniejszej twórczości Zapolskiej pokazuje nam głównie zakłamanie życia mieszczaństwa. Autorka natomiast nie widzi rysującego się wówczas konfliktu między rosnącą wielką burżuazją, a proletariatem. Niemniej jak na owe czasy (na przełomie XIX i XX wieku) twórczość Zapolskiej była wyraźnie postępową. Dziś demaskatorskie sztuki Zapolskiej bawią nas, często do poszczególnych postaci czujemy słuszną wyraźną wstręt. „Ich czworo” — jak mówiła autorka — tragedia ludzi głupich — to sztuka, która obrazuje nam całkowicie rozkład rodziny drobno-mieszczańskiej. Ponieważ tego rodzaju postaci, jakie widzimy w „Ich czworo”, jeszcze dziś można spotkać — dlatego sztuka ta ma duże wartości wychowawcze.

Reżyserka gnieźnieńskiej premiery „Ich czworo” (Elwira Turka, absolwentka PWST w Warszawie) skreśliła pojawiającą się w prologu i epilogu postać Mandragory. I słusznie. Ta fantazyjna zjawia, przenosząca naturalistyczną sztukę w sferę zjawisk metafizycznych, dziś osłabłaby tylko jej całość. „Ich czworo” — to tragedia profesora, jego żony, kochanka żony i małej córki, będącej ofiarą tych trojga osób — budzących litość i współczucie. Mąż — profesor żeniący się dla wygód z córką bogatej właścicielki

Czytelnicy pisza — redakcja odpowiada

W sprawie kontraktacji żywca na rok 1954

Uchwalone na IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR tezy przedjazdowe wywołały duże zainteresowanie wśród ludności pracującej miast i wsi. Redakcja nasza codziennie otrzymuje liczne listy, w których czytelnicy proszą nas o bliźsze wyjaśnienie niektórych tez II Zjazdu Partii. Między innymi otrzymujemy listy również od naszych czytelników wiejskich, chłopów pracujących z całego województwa. W numerze dzisiejszym zamieszczamy odpowiedzi na listy ob. Kazimierza R. z Trzebianki, Stanisława Miazgi ze Środy, Zygmunta K. z Kujawek oraz Wojciecha S. z Krotoszy.

Przed kilku dniami — pisze nasz pierwszy korespondent — całkowicie wykonałem obowiązek dostaw zwierząt rzeźnych. Wiem, że podjęta została uchwała, która pozwala nam na bardzo korzystne sprzedawanie na wolnym rynku nadwyżek hodowlanych. Proszę redakcję o bardziej szczegółowe opisanie, na czym polega ta uchwała.

Prezydium Rządu — wprowadzając w życie wytyczne IX Plenum — podjęło uchwałę określającą formy i warunki skupu nadwyżek hodowlanych od producentów, którzy wykonali obowiązkowe dostawy żywca. Uchwała ta zmierza do dalszego rozwoju kontraktacji, jako najdogodniejszego sposobu zbytu nadwyżek hodowlanych, stwarzając jednocześnie bardzo korzystne warunki zainteresowania chłopów zwiększeniem produkcji zwierzęcej.

Na każdą zakontraktowaną sztukę rolnik otrzymuje pomoc hodowlaną w postaci zaliczki pieniężnej w wysokości 300 zł, pasz treściwych w ilości 90 kg oraz węgla w ilości 200 kg. Natomiast po dostarczeniu zakontraktowanej sztuki wagi powyżej 86 kg otrzymuje zależnie od klasy i strefy cenę od 10 do 15,90 złotego za 1 kg, oraz 4 kg węgla za każdy kilogram dostarczonego żywca. Ponadto w okresie od 30 stycznia do 31 maja i od września do 31 grudnia ma prawo nabyć 1 kg paszy treściwej, zaś w okresie od 30 czerwca do 31 sierpnia — 2 kg paszy treściwej za każdy kilogram żywej wagi dostarczonej sztuki oraz prawo zakupu 4 m płótna.

Tak więc rolnicy z większą niż dotąd korzyścią dla siebie mogą kontraktować trzodę chlewną.

Równie atrakcyjnie przedstawia się kontraktacja cieląt rzeźnych — o co zapytuje nas ob. Stanisław Miazga. Wyjaśniamy, że rolnik otrzymuje za każdą sztukę obniżkę w obowiązkowych dostawach mleka w wysokości 300 litrów, zaś przy dostawie sztuki o ustalonej wadze dobrą cenę wynoszącą dla I klasy (pełnomięsnej) — 7,50 zł, a II (mięsnej) — 6,50 zł za 1 kg żywca.

W wypadku przekroczenia wagi przewidzianej w umowie kontraktacyjnej, produ-

cent otrzymuje premię hodowlaną w wysokości 200 zł za każdą sztukę.

Ob. K. z Kujawek pyta, czy uchwała Prezydium Rządu uwzględniła również warchlaki i prosięta.

Otoż za prosięta lub warchlaki dostarczone zgodnie z umową, producent otrzymuje poza normalną opłatą obowiązkową w skupie wolnorynkowym — premię w wysokości 10 proc. ceny zakupu oraz prawo nabycia 2 kg węgla za każdy kilogram dostarczonego żywca.

Niezupełnie rozumiem — pisze do redakcji małopolski chłop ob. Wojciech S. z Krotoszy — jakie znaczenie ma dla państwa i dla chłopów kontraktacja?

Poruszyliśmy, ob. Wojciechu S., bardzo ważną sprawę. System kontraktacji jest, jak Wam wiadomo, poważnym czynnikiem w umacnianiu spójni gospodarczej miasta ze wsią. Korzystne warunki kontraktacji, przynoszące drobnej gospodarce wiejskiej duże dochody, zapewniają olbrzymią bazę surowcową dla przemysłu oraz umożliwiają lepsze zaopatrzenie miast. Nastąpi na bardzo korzystnych dla chłopów warunkach poważne zwiększenie zasięgu kontraktacji produktów roślinnych, trzody chlewniej i młodego bydła. Szerokie stosowanie umów kontraktacyjnych powiąże ściślej drobną gospodarkę chłopską z planami ogólnonarodowymi oraz ściślej wiąże ją w zasięg oddziaływania państwa.

Dla spełnienia tych zadań bardziej operatywnie niż dotychczas działać powinien aparat gminnych spółdzielni w skupie wolnorynkowym, nie dopuszczając do pośrednictwa handlarzy i spekulantów w wymianie między miastem a wsią.

Tyle na dzisiaj. W następnych numerach „Głosu” powrócimy do tej sprawy, jak również omówimy inne zagadnienia. Tymczasem zaś oczekujemy dalszych listów od naszych czytelników ze wsi. (tyb)

NASZ KORESPONDENT Donoszą

5:5 — to wynik spotkania tenisa stołowego o mistrzostwo klasy międzypowiatowej, rozegranego pomiędzy Gwardią (Leszno) i Kolejarkiem (Krotoszyn).

Szachsiel jarociński Spółni zwyciężyli swoją imienniczkę z Konina 6,5:3,5 pkt.

We Wrześni gościli koszykarze i siatkarze Spółni z Jarocina. — Pokonali oni w koszu rezerwy miejscowej Spółni 42:30. Jarocińscy siatkarze przegrali 1:2.

Ping-pongiści Gwardii (Leszno) zwyciężyli w meczu międzypowiatowym o wejście do kl. A swoich imienników z Gostynia 7:3.

Siatkarki AZS — WSWF pokonały Kolejarkę (Leszno) 3:0. Spotkanie rezerw wygrały akademicki 2:0.

Jakże wiele się zmieniło

Zaczynało się najczęściej od tego, że 8-letnia Marysia czy Hania pasła gęsi. Później miejsce gęsi zajmowały krowy. Jeżeli nawet była w okolicy szkoła, to najwyżej 4-klasowa, ale latem nie było czasu na naukę, a zimą — butów. Ciężka praca w gospodarstwie i na roli, a później gromadka dzieci — to był cały świat kobiet wiejskiej.

Tak było w Polsce przed wojenną.

Dziś — w państwie ludowym kobieta ma pełnię praw obywatelskich. Bieże udział w życiu społecznym poprzez Koła Gospodyń Wiejskich, które odgrywają dużą rolę w życiu wsi. One też przez organizowanie konkursów hodowlanych pozwalają kobiecie wpływać na gospodarkę narodową przez rozwijanie hodowli bydła, nierogacizny czy drobiu.

Wiemy, że gdyby każdy starał się podnieść poziom swego gospodarstwa, pięknie byłoby w Polsce Ludowej — powiedziała w trakcie dyskusji na zjeździe w powiecie nowotomskim ob. Pietruszka z Zachodzka. — Planuję więc dalsze rozszerzenie hodowli w swoim gospodarstwie.

Ja w bież. roku odstawiłam ponad plan 4 świni, 1 cielę, 60 sztuk drobiu, 53 kg jaj oraz 280 litrów mleka — mówi Łucja Bartol z Cichej Góry. —

Dzięki stosowaniu przedplonów i poplonów w ciągu roku, zyskuje wystarczającą na ogół ilość paszy. Resztę otrzymujemy od państwa, w zamian za zakontraktowaną trzodę chlewną. W bież. roku z 0,39 ha zebrałam 100 kwin tali ziemniaków.

Przedstawicielka gromady Osusz, powiatu krotoszyńskiego, przodująca chłopka Helena Synowicz zameldowała, iż jej gromada plan odstawy zboża wykonała w 100 procentach, a w roku ubiegłym za zajęcie I miejsca w współzawodnictwie — została zelektryfikowana. Helena Synowicz w imieniu mieszkanców Osusza oświadczyła, iż postarają się oni osiągnąć takie wyniki pracy, jakich wymaga od nich państwo i partia, że zwiększą produkcję rolną o 10 procent w ciągu najbliższych 2 lat.

Aby pomóc kobiecie w spełnianiu jej obywatelskich obowiązków państwo nasze zakłada co raz więcej wiejskich żłobków i przedszkoli, które pozwalają kobietom spokojnie pracować. Życie kulturalne na wsi koncentruje się w świetlicach i bibliotekach. Przeciętna szkoła wiejska liczy dziś 7 klas, w niektórych większych wsiach powstały nawet szkoły średnie. Kobieta wiejska ma obecnie wstęp na wszystkie wyższe uczelnie. (fk. K.J.)

Rozpoczęli walkę — o wzrost produkcji rolnej

W gromadach i w PGR-ach powiatu Szprotawa odbyły się — podobnie jak wszędzie — zebrania, na których chłopcy omawiali za dania, wypływające dla nich z uchwał IX Plenum KC PZPR.

Ob. Ozimkowski — bezpartyjny, indywidualny chłop z gromady Kartowice w gminie Szprotawa, powiedział:

„Wszystkie obowiązki wobec państwa wykonałem w pełni i przedterminowo. Obniżka cen, zarówno na artykuły pierwszej potrzeby, jak i na maszyny i narzędzia rolnicze, zobowiązuje mnie — jako jednego z wielu, którzy widzą realne korzyści w sojuszu robotniczo-chłopskim — do zwiększenia wydajności pracy. Dając naszemu ludowi państwu więcej ziemiopłodów, przyczynimy się do dalszego wzrostu dobrobytu ludzi pracy.”

Jeden z członków Spółdzielni Produkcyjnej Cieciszów stwierdził:

„Partia i rząd wykonują to, co ogłosiły w programie Frontu Narodowego w okresie akcji wyborczej. Widzimy coraz większą opiekę nad chłopami — musimy więc w zamian zwiększać produkcję rolną i to przez stosowanie nowych metod agrotechnicznych.”

Chłopi powiatu Szprotawa podjęli szereg zobowiązań. Większość ich dotyczy wykonania prac jesiennych i podniesienia hodowli. Między innymi członkowie Spółdzielni Produkcyjnej Międzyzysie w gminie Borowina zobowiązali się podnieść wydajność z ha w stosunku do roku 1953 o 2 q — i to we wszystkich 4 podstawowych zbożach. Podobne zobowiązanie podjęła Spółdzielnia Produkcyjna Bukowiec. (lk)

Odpowiadamy Czytelnikom

Czytelnik Z. B. Dubin pow. Rawicz. Przewoźników PGR Dubin na zawody motocyklowe do Rawicza był niemożliwy, gdyż Zarząd nie posiadał przyczep przystosowanych do przewożenia ludzi. Równocześnie stosował się do zarządca OZPGR dot. przestrzegania przepisów drogowych i bezpieczeństwa ruchu kołowego na drogach publicznych. (1869)

Agromomowie POM Sarnowa. Dziękujemy za zwrócenie uwagi na zamieszczoną błąd informację. Tak zdecydowanie jak i podpis pod nie o- trzymaliśmy z CAF a pracownicy naszego działu rolnego błąd ten przeoczyli. (2226)

Eugeniusz Owoc. — Miedzy lesie. W opisanie sprawie należy zwrócić się do władz przełożonej, tj. Rejonu Lasów Państwowych. (2405-P)

Z. S. Rataje (Chodzież). Przy pobieraniu renty maksymalna wysokość zarobku wynosić może 634.— zł. (2372)

Halina Nowaczynska. — Kozmin. Prosimy o poinformowanie nas, czy Spółdzielnia Pracy Palska załatwia sprawę zaginionej spodni- cy? (2036-P)

W Samorządzie WIELKOPOLSKI Dach czy sito?

W domu gminnym gromady Sarbka, powiat Czarnków, 4 rodziny robotnicze i chłopskie mieszkają pod... sitem. Bo ta część domu, która zwykła się nazywać dachem, przypomina raczej sito, przez które lada dzień będzie padał sobie spokojnie deszcz lub śnieg. Zależy to tylko od kaprysu pogody. Ale jedno — czy drugie jest jednakowo niemiłe w mieszkaniu zamkniętym, zwanym domem.

Nie czekając więc na taki czy inny „opad atmosferyczny” należy — póki pogoda jeszcze dopisuje — naprawić to „sito”.

Soltys gromady złożył wprawdzie odpowiedni wniosek w tej sprawie w Prezydium GRN w Czarnkowie, ale na tym się też i skończyło.

Czas jednak już z a c z a ć remont dachu w domu gminnym w Sarbce i nie czekać, aż deszcz czy śnieg uniemożliwi przeprowadzenie robót.

Wniosek soltysa powinien już „nabrać mocy urzędowej”. (TK)

Teatry

OPERA — godz. 19 „Cyganeria”
POLSKI — godz. 19 „Łaskawy chleb”
NOWY — godz. 19 „Chłopiec z naszego miasta”
KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 — „Osobliwe zdarzenie”
PANSTW. TEATR Z G涅ZNIA: Zielona Góra — „Zabobonnik”
TEATR SATYRYKÓW — godz. 20 „Odfajkowane”

Kina

APOLLO — g. 16, 18 i 20 „Niezwyrodnosci”
BALTYK — g. 15.45, 18 i 20.15 „Tajne akta firmy Solvay”
MUZA — g. 16, 18 i 20 „Wesołe zawody”

CO GDZIE KIEDY

RIALTO — g. 16, 18 i 20 „Lubow Jarowa”
WARTA — g. 14, 16, 18 i 20 „Express Moskwa — Ocean Spokojny”
PIAST — g. 19 „Ostatni występ”
METALOWIEC — g. 19 „Węgierskie melodie”
PUSZCZYKOWO — g. 19 „Tajne akta firmy Solvay”

Radio

PROGRAM II
Fala Poznań 249 m
Wiadomości: 5.30, 7.55, 12.04, 17, 18.45 (P), 21, 23.50.

Muzyka: 5.20 (P), 6.15, 6.45, 6.50 i 7.20 — poranna, 12.15 — na swojąską nutę, 13 — popularna, 13.25 (P) — koncert solistów, 14.50 — dla miłośników pieśni i muzyki, 15 — uwertura do opery „Noc majowa”, 16.20 (P) — fragm. operetek, 17.20 (P) — żeńskie trio wokalne, 17.40 (P) — taneczna, 18.40 (P) — muzyka, 18.55 — rozrywkowa, 19.10 — w rytmie tanecznym, 19.30 — muzyka i aktualności, 19.55 — finał eliminacji Międzynarodowego Konkursu Muzycznego na utwory symfoniczne

ne, 21.36 — taneczna, 22.20 — koncert solistów NRD.

Audyeje inne:

5.10 — dla wsi. 6.10 — kalendarz radio wy, 12.45 — dla wsi. 14.30 — szkolna. 15.10 — „Pierwsze starcie”, odc. pow. 15.30 — dla dzieci. 16 — Wszelchnia Radio- wa, kurs II, 18 (P) — dla wsi. 18.10 (P) — dla wsi. 18.10 (P) — z dnia nauczyciela wiejskiego w Lesznie, 18.30 — oświatowa, 19 (P) — w naszym klubie racjonalizacji. 21.50 — z życia ZSRP. 22.55 — z okazji 150-lecia urodzin Hestora Berlicza.

Sport:

19.20 — pogadanka sportowa. 21.26 — wiadomości sportowe.

11 KRONIKA GRUDZIEŃ

PIĄTEK
Damazego Daniela
Siódne w: 7.35 zach.: 15.23

Chmurno lub mgły z większymi przejaśnieniami. Temperatura noca ok. —4 st. C. dnem maksymalna ok. +5 st. C. Wiatry słabe z kierunków południowych.